

Słodki Całus od Buby
W barze „Świat” (Hrabal)

Nie wiem, czy kiedyś wystarczy mi odwagi,	D G D
By opisać noce duszne od lepkich marzeń o niej...	e G
Prześcieradła, nie zawsze przypadkiem plamione	A
I tęsknotę, która wysysa oczy spod powiek...	A G

I gdy tak piszę, robi się jasno,	h G
A tramwaj rzezi hejnał poranka w głębi ulicy...	h G A

Słońce rozlewa całą złocistość,	D
A w mózg powoli wwierca się kac,	D G
Blask słońca jak hektolitry piwa ,	A
A cały wszechświat zamknięty w barze „Świat”.	A G
Miasto serwuje swoją opowieść	D
W kuflach tak kruchych, jak moje obietnice,	D G
Ból i cierpienie każdej sekundy,	A
Całe to, zasranie piękne życie	A G

Nie wiem, czy kiedyś wystarczy mi odwagi,
W przesikanych spodniach, z zaschniętym pawiem we włosach
Nie poczuć żadnych wyrzutów sumienia,
Po prostu wsłuchać się w głos, którym wszechświat wciąż mówi do nas...

I gdy tak piszę...

Słońce rozlewa...

Nie wiem, czy kiedyś wystarczy mi odwagi,
Stanąć w otwartym oknie, być wiernym sobie...
I odlecieć na skrzydłach pasiastej pizamy,
W chmurze gołębi, bez cienia strachu, na tamtą stronę...

I gdy tak piszę...

Słońce rozlewa...